

□ Czas czytania: 6 min.

*Święci Joachim i Anna, olej na płótnie autorstwa Guido Guidiego, 1914. Bazylika Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzymie.*

*Na niezbyt zatłoczonym niebie nabożeństw Księdza Bosko – przede wszystkim Maryja Wspomożycielka, a następnie święty Józef, święty Franciszek Salezy, święty Alojzy Gonzaga, Aniołowie Stróżowie – dwie dyskretne postacie zajmują miejsce, które zaskakuje tych, którzy ich nie szukają: Joachim i Anna, rodzice Maryi Panny, dziadkowie Jezusa. Nie pojawiają się w nazwach jego zgromadzeń ani w nazwach jego dzieł, a jednak Ksiądz Bosko z własnej woli umieścił ich w dwóch kościołach, które wyznaczają geograficzne i duchowe krańce jego życia. W Turynie, w bazylice Maryi Wspomożycielki na Valdocco, chciał, aby ich posągi zostały umieszczone po bokach prezbiterium, zwrócone w stronę wielkiego obrazu Wspomożycielki: rodzice kontemplujący uwielbioną córkę. W Rzymie, w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa na Castro Pretorio, przygotowano ołtarz poświęcony tym dwóm świętym, na którym obraz przedstawia wychowanie małej Maryi. Dwie milczące obecności, które, jeśli przyjrzeć się im uważnie, wiele mówią o wierze Księdza Bosko i jego sposobie rozumienia rodziny, wychowania i przekazywania wiary.*

## **Dwa imiona, które pochodzą z daleka**

Ewangelie kanoniczne nie mówią nic o rodzicach Maryi. Ich imiona docierają do nas z bardzo starej tradycji, z tekstu z II wieku, którego Kościół nie włączył do kanonu, ale który przez wieki karmił pobożność ludową i sztukę chrześcijańską. Opowiada on o Joachimie, człowieku sprawiedliwym, i Annie, jego żonie, doświadczonych bólem bezpłodności – w starożytnym Izraelu była to hańba i niemal znak Boskiego opuszczenia. Ich wytrwała modlitwa zostaje wysłuchana: anioł zwiastuje obojgu narodziny córki, a Anna obiecuje poświęcić ją Panu. Tą dziewczynką jest Maryja.

To, że opowieść jest legendarna w szczegółach, nie ujmuje niczego z teologicznej istoty, którą Kościół zawsze w niej odczytywał: Maryja nie pojawia się znikąd. Matka Zbawiciela ma korzenie, ma dom, ma rodziców, którzy na nią czekali, zrodzili ją i wychowali. Same imiona są programem: Anna oznacza „łaskę”, Joachim „Bóg

przygotowuje". W parze starszych rodziców tradycja dostrzegła próg między Starym a Nowym Przymierzem, cichy zawias między długim oczekiwaniem Izraela a świtem Odkupienia. Kult świętej Anny rozkwita na Wschodzie od pierwszych wieków i staje się na Zachodzie jednym z najbardziej umiłowanych nabożeństw ludowych; święty Joachim dołącza do niej później w szczytach liturgicznych, aż reforma kalendarza połączyła dwoje małżonków w jednym wspomnieniu, 26 lipca: razem w życiu, razem w liturgii.

### **Magnificat, owoc domowej szkoły**

Istnieje pośredni, ale wymowny dowód na wychowawcze dzieło Joachima i Anny, i znajduje się on na samych ustach Maryi. *Magnificat* objawia głęboką i zinternalizowaną znajomość Pisma Świętego, kogoś, kto oddychał nim od dziecka. Kantyk Maryi Dziewicy przypomina Kantyk Anny, matki Samuela (1 Sm 2,1-10), ale przeplata również psalmy (34; 35; 69; 98; 103), proroków (Iz 41; 61; Mi 7), teksty mądrościowe (Syr 10,14-15), a nawet Pięcioksiąg. Nikt nie improwizuje takiej modlitewnej syntezy historii zbawienia: otrzymuje się ją, werseł po wersecie, w domu, w którym Słowo Boże jest omodlone każdego dnia.

Nieprzypadkowo tradycyjna ikonografia przedstawia świętą Annę niemal zawsze w określonej postawie: gdy uczy czytać małą Maryję, z otwartą księgą Pisma Świętego w dłoniach. Jest to tak zwane *Wychowanie Dziewicy*, jeden z najpopularniejszych tematów sztuki chrześcijańskiej – ten sam, który dominuje na rzymskim ołtarzu w kościele Księdza Bosko. Anna jest w pełnym tego słowa znaczeniu matką wychowawczynią: tą, która przekazuje córce nie tylko życie, ale wiarę, Słowo, modlitwę. Trudno wyobrazić sobie ikonę bliższą sercu Księdza Bosko, który w postaci Anny mógł rozpoznać twarz Mamy Małgorzaty, niepiśmiennej wieśniaczki z Becchi, która uczyła swoje dzieci katechizmu, wieczornej modlitwy, bojaźni Bożej i ufności w Opatrzność. *Magnificat* Maryi i system prewencyjny księdza Bosko rodzą się w gruncie rzeczy z tego samego źródła: wiary przekazywanej w rodzinie z religią, rozumem i miłością.

### **Na Valdocco: posągi, które patrzą na Matkę**

Kiedy Ksiądz Bosko budował w latach 1865-1868 kościół Maryi

Wspomożycielki, osobiście nadzorował nie tylko plac budowy i finanse, ale także program ikonograficzny. Nic nie zostało pozostawione przypadkowi: wielki obraz Wspomożycielki, który opisał malarzowi Tomaszowi Lorenzone jako widowisko już kontemplowane, miał przedstawiać Maryję Królową Apostołów i Matkę Kościoła. W tym ogólnym planie Ksiądz Bosko chciał, aby posągi świętych Joachima i Anny zostały umieszczone po bokach prezbiterium, zwrócone w stronę wielkiego wizerunku córki: wybór o rzadkiej teologicznej finezji. Rodzice nie stoją w centrum, ale obok; nie przyciągają wzroku na siebie, ale prowadzą go do Maryi. Jest to postawa każdego prawdziwego wychowawcy.

Nabożeństwo do Maryi Dziewicy było zresztą głęboko zakorzenione w życiu duchowym Oratorium: w pierwotnej bazylice znajdował się ołtarz poświęcony świętej Annie, na którym przez lata stała pierwsza figura Wspomożycielki czczona przez Księdza Bosko. I właśnie ten ołtarz był sceną jednego z najbardziej wzruszających epizodów ostatnich dni świętego. Podczas ostatniej choroby Księdza Bosko, zimą 1887-1888, niektórzy chłopcy z Oratorium ofiarowali Bogu własne życie, aby zachować życie ich ojca. Kartka z ich ofiarą została złożona na ołtarzu świętej Anny podczas odprawianej tam Mszy. W tym geście zawiera się cała cyrkularność salezjańskiej miłości wychowawczej: ojciec, który poświęcił życie dla dzieci, otrzymywał teraz od dzieci ofiarę życia; a to przymierze miłości zostało przekazane Bogu przez ręce babci Jezusa, kobiety, która wiedziała, co to znaczy czekać, dawać i oddawać życie Panu.

## **W Rzymie: ołtarz Najświętszego Serca**

Dwadzieścia lat po Valdocco, już starszy i wyczerpany trudami, ksiądz Bosko ukończył ostatnie wielkie przedsięwzięcie swojego życia: kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa przy stacji Termini. Zlecona przez Piusa IX i wstrzymana z braku funduszy, budowa została powierzona przez Leona XIII księdzu Bosko w 1880 roku: święty, aby nie odmówić Papieżowi, podjął się wyczerpujących kwest we Włoszech i we Francji. Świątynia została konsekrowana 14 maja 1887 roku; dwa dni później Ksiądz Bosko odprawił tam swoją jedyną Mszę, przy ołtarzu Maryi Wspomożycielki, wielokrotnie przerywaną łzami: podczas tej celebracji zrozumiał, jak obiecała mu Matka Boża w śnie z dziewiątego roku życia, sens całego swojego życia.

Również w rzymskiej świątyni ołtarze zostały rozmieszczone tak, jak ojciec

przygotowuje pokoje we własnym domu. Wśród nich ten poświęcony świętym Joachimowi i Annie, na którym obraz przedstawia wychowanie małej Maryi: rodziców towarzyszących ludzkiemu i duchowemu wzrostowi córki. Wybór ten miał również odcień wykwintnej wdzięczności: Papież, który powierzył kościół Księdzu Bosko, Leon XIII, na chrzcie otrzymał imię Joachim Pecci i żywił szczególne nabożeństwo do swojego świętego patrona. Uhonorowanie świętego Joachima było dla Księdza Bosko delikatnym sposobem na jednoczesne uhonorowanie dziadka Jezusa i Papieża, który tak bardzo w niego wierzył.

### **Dziadkowie, depozytariusze wartości życia**

Będąc rodzicami Maryi, Joachim i Anna są tradycyjnie czczeni jako dziadkowie Jezusa, a ich wspomnienie z mocą przypomina dziś o roli dziadków w rodzinie i w Kościele. Benedykt XVI przypominał, że dziadkowie są często „depozytariuszami i świadkami podstawowych wartości życia” i odgrywają cenną rolę w wychowaniu nowych pokoleń; a Kościół obchodzi obecnie, w okolicach 26 lipca, Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych. Ksiądz Bosko, z intuicją świętych, zrozumiał to z ponad stuletnim wyprzedzeniem: żaden młody człowiek nie rośnie dobrze bez korzeni, a żadna wiara nie zapala się bez kogoś – matki, babci, starego katechety – kto przekazuje ją z cierpliwością i miłością.

### **Wychowywać do wolności „tak”**

Posągi w Turynie i ołtarz w Rzymie prowadzą ostatecznie do tego samego przesłania: zadaniem wychowawcy jest przygotowanie osoby do wypowiedzenia własnego „tak” Bogu. Joachim i Anna wychowali Maryję, ale to ona musiała odpowiedzieć aniołowi z Nazaretu. Mama Małgorzata wychowała Jana, ale to on musiał przyjąć powołanie kapłańskie i misję wśród młodzieży. Ksiądz Bosko wychował tysiące chłopców, ale każdy z nich musiał osobiście wybrać własną drogę. Prawdziwe wychowanie nie zastępuje wolności: czyni ją zdolną do ukierunkowania się na dobro. Nie produkuje kopii wychowawcy, ale odpowiedzialne osoby, dojrzałych chrześcijan i uczciwych obywateli.

Posągi Joachima i Anny na Valdocco nadal patrzą na Maryję Wspomożycielkę. Ołtarz Najświętszego Serca w Rzymie nadal ukazuje małą Maryję wychowywaną przez

rodziców. Są to milczące obrazy, ale zawierają cały program salezjański: strzec życia, przekazywać wiarę, towarzyszyć powołaniom i przygotowywać w sercach młodych ludzi wielkoduszną odpowiedź dla Boga.